



Józef Słezak „Mucha” w 1942 r.
wywieziony przez Niemców na roboty
pod Wrocław. Do domu powrócił po zajęciu
Śląska przez Armię Czerwoną w 1945 r.
W 1946 r. podjął walkę z nowym
okupantem w szeregach partyzantki
antykomunistycznej. Dowodził jednym
z oddziałów KWP. Ukrywającego się „Muche”
aresztowano w wyniku zdrady w 1954 r.
Został skazany na trzykrotną
karę śmierci i stracony w 1955 r.

Józef Ślęzak „Mucha”, „Nikodem”, „Seflik”



Józef Ślęzak urodził się 24 stycznia 1925 r. we wsi Dobrosław w gm. Lututów na ziemi Wieluńskiej ok. 14 km na południowy zachód od Złoczewa. Był synem Piotra Ślęzaka i Józefy z domu Gała. Mieli oni jeszcze młodszego syna Tadeusza i dwie córki: Marię i Zofię. Rodzina posiadała 10-hektarowe gospodarstwo, a więc podpadała nowej władzy jako tzw. podkułacznicy. Przed wojną Józef, jak wielu chłopców na ówczesnej wsi, ukończył tylko 4 klasy szkoły powszechnej, a dalej już uzupełniał wiedzę jako samouk i pomagał rodzicom w gospodarstwie. Kiedy w 1942 r. ukończył 17 lat, został przez Niemców wywieziony na roboty pod Wrocław. Do domu powrócił dopiero po zajęciu Śląska przez Armię Czerwoną (ACz).

Nowy okupant instalował swoją władzę i do walki z Polakami używał Polaków przymusowo zmobilizowanych do wojska. Za dezercję z komunistycznej armii groziła kara śmierci. 21-letni Józef wiedział o tym dobrze, gdy w sierpniu 1946 r. otrzymał kartę mobilizacyjną. W całym kraju trwały wówczas intensywne walki z żołnierzami konspiracji prowadzone przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa (UB) i żołnierzy, podległego Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego KBW), wspieranych przez liczne oddziały „ludowego” Wojska Polskiego.

Józef nie chciał pomagać bolszewikom i brać udziału w polowaniach na „wrogów ludu”. Podjął decyzję nie tylko o dezercji, ale także postanowił podjąć walkę zbrojną z nowym okupantem. Kiedy jechał wraz z innymi poborowymi do RKU w Wieluniu, zbiegł z transportu. Jego kolega Bolesław Kubiak skontaktował go z leśnym oddziałem ppor. Antoniego Pabianiaka „Błyskawicy”, działającego na ziemi wieluńskiej. Jako żołnierz KWP posługiwał się ps. „Nikodem”, „Seflik” i „Mucha”. Pod tym ostatnim był znany najbardziej.

Po raz pierwszy „Mucha” wziął udział w akcji 28 października 1946 r., zabezpieczając akcję ekspropriacyjną w spółdzielni „Samopomoc Chłopska” („SCh”) w miejscowości Klonowa między Wieluniem a Sieradzem. Tak zaczęły się jego zmagania z komunizmem w regionie wieluńsko-sieradzko-kaliskim, które miały trwać przez długie 8 lat. Józef Ślęzak walczył ze stalinizmem przez cały okres jego trwania. Uważał, że z bolszewikami trzeba walczyć do końca, a nie wyczekiwać na amnestię, by pójść do domu i mieć święty spokój, co zresztą również nie dawało gwarancji bezpieczeństwa. Taka postawa zbliżyła go do sierż. Jana Małolepszego – „Murata”, kwatermistrza „Turbiny”, jednej z jednostek organizacyjnych KWP. Kiedy w końcu 1946 r. doszło do konfliktu z dowódcą „Turbiny” – „Błyskawicą”, Józef Ślęzak wraz z 6 żołnierzami stanął od razu po stronie „Murata”, który był zwolennikiem dalszej walki i ostro przeciwstawiał się biernemu oczekiwaniu na amnestię. Gdy grupa „Błyskawicy” skorzystała 31 marca 1947 r. z amnestii, ludzie „Murata” pozostali w lesie i postanowili kontynuować walkę zbrojną.

Amnestia powodowała zagrożenie dla żołnierzy, którzy pozostali w lesie, gdyż od ujawniających się wymagano nie tylko szczegółowego opowiedzenia o własnej działalności, ale przede wszystkim informacji o kolegach. Nie każdy potrafił lub chciał uniknąć tej pułapki. Jednym z takich niebezpiecznych przypadków było postępowanie byłego żołnie-



Sierż. Jan Mołolepszy „Murat”, ostatni dowódca Konspiracyjnego Wojska Polskiego

pieniądze poborcom podatkowym. Na miejscu pozostawiali pokwitowania za skonfiskowaną sumę lub zarekwirowane towary.

15 października „Mucha” wziął udział w akcji w Ostrówku, 15 km na północ od Wielunia, a po dwóch dniach 10 km dalej, w miejscowości Jeżopole, położonej 3 km na wschód od Lututowa. Tutaj doszło do wymiany ognia z ormowcem [funkcjonariuszem Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO)], który zginął na miejscu. Po tej akcji Józef Ślęzak został mianowany sierżantem i dowódcą oddziału o krypt. „Wawel”, którego bazą był pow. wieluński. „Mucha” zastąpił na tym stanowisku ppor. Kazimierza Szczepańskiego „Rydwana” i dowodził w tym momencie 13 żołnierzami. W styczniu 1948 r. jego oddział na skutek strat zmniejszył się jednak do ośmiu partyzantów.

„Mucha” miał zostać najdłużej działającym żołnierzem „Murata”, z którym był w stałym kontakcie, składał mu meldunki i wykonywał jego rozkazy. Organizacja zapobiegała samowoli i demoralizacji oddziału. Ślęzak i jego ludzie czuli się i byli żołnierzami Rzeczypospolitej walczącymi z okupantem narzucającym obcy i zniewalający ustrój.

Cały 1948 r. „Mucha” przeprowadzał akcje na swoim terenie obejmującym rodzinna, północną część pow. wieluńskiego. Do końca swojej działalności czuł się tu pewnie i wszę-

rza KWP Władysława Plichownego „Bohuna”. Po ujawnieniu posunął się on bowiem do jawnej zdrady, przyjmując etat w PUBP w Pabianicach. Plichowny ścigał teraz i zabijał swoich kolegów. Największe niebezpieczeństwo z jego strony groziło oddziałowi „Murata”. Czas naglił. Na Plichownego wydano wyrok śmierci. W lipcu „Mucha” razem z Antonim Staniochem „Czarnym” wykonali w Nietuszyńcu, na północ od Wielunia, wyrok na byłym koledze.

11 września „Mucha” wziął udział w dużej akcji na GS „Rolnik” w Widawie, 25 km na południe od Łaska. Doszło wówczas do koncentracji kilku grup KWP, liczących w sumie 30 żołnierzy. Oddziały musiały z czegoś finansować swoją działalność i pozyskiwać niezbędne zaopatrzenie. Na osoby prywatne, niezwiązane z komunistami, napadów dokonywali tylko pospoliccy przestępcy. Żołnierze KWP przeprowadzali akcje ekspropriacyjne wyłącznie na instytucje komunistycznego państwa i odbierali

dzie znajdował pomoc i oparcie wśród miejscowej ludności. Pracowali dla niego wywiadowcy, jak Stanisław Przybyła informujący o ruchach bezpieki i KBW oraz o miejscowych donosicielach i ormowcach. Na największą pomoc Józef Ślęzak mógł liczyć w rodzinnej gm. Lututów: w Popielinie, Dymkach i innych okolicznych wsiach. Kazimierz Maciejewski szył buty dla oddziału, pomagał piekarz Kazimierz Kostrzewa, ukrywał oddział m.in. Bronisław Matuszek. Szczególnie silne oparcie miał Mucha w Dymkach. Do aresztowań w 1949 r. pomagał mu tu Józef Świtoń, a u Jana Ślęzaka urządził magazyn broni.

W wyniku walk z UB jego oddział topniał. W połowie 1948 r. „Mucha” miał już tylko czterech żołnierzy: swojego sąsiada z Dobrosławia, Jana Krzywańskiego „Jankiela”, Tadeusza Szymańskiego „Manifesta” z Augustynowa, Czesława Góreckiego „Rzędziana” z Unikowa Kapitulnego oraz Stanisława Gwiazdę. Stefan Wydrzyński „Zygmunt” dołączył do „Muchy” pod koniec roku. Wszyscy pochodzili z okolic Lututowa.

„Mucha” ze swoimi ludźmi przeprowadzał akcje na terenie między Wieluniem a Wieruszowem, na południe od Lututowa: 4 kwietnia w Rososzy, 3 czerwca w Parcicach i 27 lipca w Łyskorni. Następnie oddział sierz. Ślęzaka powrócił na północ. „Mucha” tropił wyjątkowo aktywnego ormowca Stanisława Gonere. 10 sierpnia zaskoczył go w Przybyłowie, na skraju kompleksu leśnego, gdzie partyzanci mieli schronienie. Doszło do strzelaniny, ale Gonerze tym razem udało się uciec. 3 września „Mucha” przeprowadził udaną



Por. Jan Kwapisz „Lis-Kula”, czerwiec 1947 r.

akcję między Lututowem a Czastarami na samochód pocztowy przewożący pieniądze. Konwojującego samochód milicjanta Zdzisława Gwarka z posterunku w Lututowie rozbrojono i wypuszczono. 13 października „Mucha” wraz ze swoimi czterema partyzantami wykonał we wsi Kostki wyrok śmierci na Józefie Jaśniaku, donosicielu UB, który wytropił i wskazał bezpiece schron oddziału „Wawel”.

Aresztownie „Murata” oznaczało koniec ostatniego dowództwa KWP. Odtąd Ślęzak musiał wszystkie decyzje podejmować sam. Rok 1949 zaczął się dla oddziału „Wawel” źle. 11 lutego poniósł on dotkliwe straty w wyniku działalności agentury. Agent UB „Błyskawica” wydał Tadeusza Szymańskiego – „Manifesta” ze wsi Popielin. Szymański zeznał, gdzie przebywa Jan Krzywański „Jankiel”, który został aresztowany 12 lutego. Po kilku



Żołnierze KWP; siedzą od lewej – Kazimierz Skalski „Zapora”, Antoni Chowański „Kuba”, Jan Małolepszy „Murat”, Jan Kwapisz „Lis-Kula”; z tyłu między „Muratem” i „Lisem-Kulą” stoi Józef Ślęzak „Mucha”, 1947 r.



dniach przesłuchań i tortur Krzywański wyjawiał, że u Jana Ślęzaka znajduje się magazyn broni oddziału. Jana Ślęzaka aresztowano 17 lutego i skazano na 12 lat więzienia. Szymański i Krzywański zostali skazani 21 czerwca na karę śmierci. Obu zamordowano w więzieniu w Wieluniu 13 września tego roku. Józef Ślęzak stracił dwóch bliskich żołnierzy ze swojej wsi, z którymi razem walczył od początku. Ostatnią akcją w regionie wieluńskim „Mucha” przeprowadził wspólnie z grupą ppor. Antoniego Chowańskiego „Kuby”, która pozostała z dawnego oddziału Kazimierza Skalskiego „Zapory” i nadal operowała w powiecie kępińskim oraz z jeszcze jednym partyzantem Janem Kwapiszem „Lisem-Kulą”. 20 kwietnia w Białaszkach „Mucha” rozbił Posterunek ORMÓ i wykonał wyrok na jego komendancie Wacławie Zborowskim, natomiast dwu ormowcom za nadgorliwość w tropieniu Podziemia wymierzono karę chłosty.

Dalsze przebywanie w pow. wieluńskim z powodu infiltracji agentury i wielu aresztowań stało się niebezpieczne. Dlatego w końcu kwietnia Józef Ślęzak razem z ocalałymi partyzantami: Gwiazdą, Góreckim i Wydrzyńskim przenieśli się do pow. sieradzkiego.

W tym czasie bezpieka starała się osaczyć rodzinę Ślęzaków, werbując donosicieli z ich najbliższego otoczenia, a siostrą „Muchy” podstawiając „narzeczonych”. Marię Ślęzak, która zamieszkała w Walimiu Dolnym nieopodal Wałbrzycha, uwiódł bliski znajomy brata Bolesław Skoczylas – informator UB o ps. operacyjnym „Las”. Jego zabiegi zakończyły się sukcesem i „Las” został szwagrem „Muchy”. Bolesław Skoczylas mógł budzić zaufanie Marii, gdyż wcześniej, za działalność „antypaństwową” przebywał w więzieniu. O tym, że został tam przez bezpiekę pozyskany do współpracy, oczywiście nie wiedziała. UB nie uzyskał jednak żadnych wartościowych informacji, gdyż Ślęzak przeniósł się już na inny teren. Uwięziono więc drugą siostrę „Muchy” Zofię, ale to też nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. Postanowiono więc jeszcze raz użyć „Lasa”. Po zwolnieniu Zofii szwagier ofiarował jej pomoc finansową i proponował znalezienie pracy. Bardziej już doświadczona Zofia wyczuła podstęp i „Las” zadania nie wykonał. UB zwerbował też była narzeczoną Ślęzaka z okresu wieluńskiego i nadał jej ps. operacyjny „Róża”. Miała ona uzyskiwać informacje od rodziny Ślęzaków. Wreszcie bezpiece powiodło się zwerbowanie rodzzonego brata „Muchy” Tadeusza i jego kuzynki Kazimierzy Paś. Rodzina została kompletnie osaczona. W sumie bezpieka do końca roku 1950 posiadała już 13 tajnych współpracowników wśród rodziny i bliskich znajomych Józefa Ślęzaka. Dlatego powrót w rodzinne strony oznaczał dla „Muchy” pewną wpadkę.

W 1949 r. „Mucha” operował w zachodniej części pow. sieradzkiego. Już 25 kwietnia przeprowadził akcję w Woźnikach. W maju skonfiskował na potrzeby oddziału podatki w Wólce, Czartorii i Kociej Górze, gdzie też wymierzył karę chłosty gorliwemu działaczowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). W czerwcu działał już w Kobierzycy. W 1948 r. komuniści powołali paramilitarne oddziały Służby Polsce (SP), do których przymusowo mobilizowano młodzież, by jednocześnie szkolić ją wojskowo i wykorzystywać jako darmową siłę roboczą na komunistycznych budowach. Kadre junaków SP stanowili ubowcy i zaufani ludzie reżimu. 20 czerwca 1949 r. w Kliczkowie Małym, na południe od Sieradza, „Mucha” pochwylił komendanta SP Stanisława Zielińskiego oraz komendanta miejscowego ORMÓ Władysława Adamskiego. Na obu wykonano wyrok śmierci, natomiast funkcjonariusz Ignacy Lipiński został wychłostany w obecności junaków. 23 czerwca „Mucha” kontynuował akcję przeciwko ormowcom. W Michałowie w ręce partyzantów wpadł gorliwy ormowiec i członek PZPR Józef Zakręt, którego ukarano chłostą. W lipcu „Mucha” przeprowadził akcje w Tubądzinie koło Kobierzycy, w Kociej Górze, Jasionnej i Klonowie w pow. sieradzkim.

Po tych akcjach partyzanci rozdzielili się i „Mucha” z Wydrzyńskim ukryli się w gospodarstwie Stanisławy Przczak w Józefowie, 12 km na południe od Sieradza. 30 lipca do gospodarstwa weszło dwu funkcjonariuszy MO. „Mucha” pierwszy zorientował się w sytuacji i otworzył ogień w momencie, gdy jeden z nich otworzył drzwi wejściowe. Zginął on na miejscu, natomiast drugiemu udało się uciec. Partyzanci musieli natychmiast wycofać się, gdyż milicjant zaalarmował oddział pościgowy.

Część grupy „Bałtyk” Antoniego Chowańskiego „Kuby” z sieradzkiego przeniosła się w maju 1948 r. do Środy Śląskiej, a w lutym 1949 r. powróciła do woj. łódzkiego i założyła swoją bazę w pow. kępińskim. Na początku sierpnia ludzie „Kuby” wycofali się ostatecznie z kępińskiego kilkadziesiąt kilometrów na wschód. Placówkę w Masanowie założył Stanisław Rauk. Partyzanci połączyli swe siły. „Kuba” i Jan Tomaszewski „Rudek” przyłączyli się do „Muchy”. Ich główną bazą stał się Masanów. Wieś leżąca 22 km na południe od Kalisza, a jednocześnie na skraju kompleksów leśnych, ciągnących się na południe między Ostrowem Wielkopolskim a Sieradzem. Według aktu oskarżenia „Mucha” założył tu magazyn broni: 4 pistolety, 3 automaty i karabin Mausera. Również w Masanowie poznał swoją miłość Marię Rauk, córkę Stanisława. Zapewne to sprawiło, że pozostał tu przez kilka lat. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby wieś nie milczała. Wkrótce w Masanowie przyszedł na świat syn Józefa Ślęzaka i Marii Rauk.

10 sierpnia „Mucha” z „Rudkiem”, „Kubą” i „Zygmuntem” przeprowadzili udaną akcję w Rososzycy, 14 km na wschód od Ostrowa Wielkopolskiego. Działał tu niebezpieczny donosiciel UB gajowy Franciszek Bogusławski, na którego „Mucha” wydał wyrok śmierci za tropienie partyzantki. Wyrok wykonano.

Do końca roku „Mucha” operował w rejonie Ostrowa Wielkopolskiego. Ostatnią wspólną akcję „Mucha”, „Zygmunt”, „Kuba”, „Rzędzian” i „Rudek” przeprowadzili 30 września 1949 r. Jesienią zginął w potyczce z UB Jan Tomaszewski „Rudek”, a Czesława Góreckiego „Rzędziana” udało się bezpiecznie aresztować. Dokonano na nim mordu sądowego w maju 1950 r. w Łodzi. Był to w praktyce koniec „Wawelu”.

Ślęzakowi pozostali jeszcze „Kuba” i „Zygmunt”. Do końca 1949 r. przeprowadzili pięć akcji. 29 listopada „Mucha” wykonał wyrok na Władysławie Pustelniku za organizowanie kołchozu w miejscowości Krzaki pod Sieradzem, a 8 grudnia razem z „Zygmuntem” złapali wreszcie ormowca Gonere, na którym wykonali wyrok.

Rok 1950 „Mucha” zaczął od szeregu akcji, które przeprowadził razem z „Kubą” i „Zygmuntem”. Teren ich działalności rozciągał się od Ostrowa Wielkopolskiego po Kępno na południu, gdzie stoczyli walkę z ormowcami w Szklarce Mieleckiej i Sieradz na wschodzie, gdzie 9 marca dokonali ostatniej wspólnej akcji w Godynicach.

Jak czytamy w materiale szkoleniowym SB z 1979 r., relacjonującym na potrzeby funkcjonariuszy historię walki z Podziemiem: *w dniu 15 marca 1950 r. Chowański udał się na melinę, gdzie uprzednio zorganizowano zasadzkę. Usiłujący zatrzymać go żołnierz Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego o nazwisku Witek został przez Chowańskiego śmiertelnie postrzelony... Do usiłującego uciec Antoniego Chowańskiego oddano serię strzałów, które okazały się śmiertelne.* Było to we wsi Kurek.

Po śmierci „Kuby” Józef Ślęzak został sam ze Stefanem Wydrzyńskim, co miało stać się przyczyną jego wpadki z powodu cholerycznego charakteru i braku odpowiedzialności „Zygmunta”. W 1950 r. przeprowadzili jeszcze dwie akcje w rejonie Ostrzeszowa. W 1951 r. „Mucha” przeprowadził już tylko jedną akcję, o której wiemy.

6 grudnia, w pobliżu Masanowa pijany Wydrzyński wdał się w awanturę na zabawie i oddał kilka strzałów. W konsekwencji „Zygmunt” musiał w styczniu 1952 r. wyje-

chać z gościnnej wsi. Przez rok „Mucha” ukrywał się sam. Zaprzestał też działalności, nie widział już żadnych perspektyw.

Wiosną 1953 r., po śmierci Stalina, „Mucha” i „Zygmunt” znów się spotkali i postanowili powrócić do aktywnego oporu. W sumie przeprowadzili w ciągu tego roku siedem akcji. Teren działań obu partyzantów obejmował pow. sieradzki i południowe okolice Ostrowa Wielkopolskiego. Ostatni raz wspólnie zadanie wykonali 14 września 1953 r.



14 listopada Wydrzyński znów wdał się w awanturę na wiejskiej zabawie. Tym razem natknął się na informatora UB, który wezwał milicję. „Zygmunt” otworzył ogień do legitymujących go funkcjonariuszy MO Konrada Wawrzyniaka i Lucjana Nawrockiego, ale nie zdołał uniknąć aresztowania. W czasie przesłuchań ujawnił wszystkie kontakty i kwatery, na których przebywał z „Muchą”, co jednak nie uratowało go przed wyrokiem śmierci w marcu 1955 r.

16 lutego 1954 r. bezpieka aresztowała Marię Rauk i jej ojca Stanisława oraz grupę osób z Masanowa wspierających „Muchę”: Antoniego Hełka, Stefana Nowaka i Stanisława

Otwiązka. Po zeznaniach Wydrzyńskiego czekano zapewne tak długo, licząc, że uda się wysledzić „Muchę”. Trzymano ich w areszcie równo przez rok, traktując jak zakładników i starając się wymusić zeznania, które pozwoliłyby złapać „Muchę”. Wreszcie w lutym 1955 r. wszyscy otrzymali wyroki do 5 lat pozbawienia wolności.

Po aresztowaniu Wydrzyńskiego „Mucha” natychmiast opuścił teren, na którym razem się ukrywali i przeniósł się w rejon Sieradza. Miał jeszcze przez prawie rok wymyślać się sieci konfidentów, którą na niego zastawiała bezpieka. Schronienie znalazł we wsi Złotowizna, nieopodal Kliczkowa i Kociej Góry, a więc w rejonie swoich akcji z pierwszej połowy 1949 r., gdy musiał opuścić pow. wieluński.

Uznał, że jedynym rozsądnym wyjściem będzie ucieczka za granicę. „Mucha” jeszcze w 1949 r. dostał od „Kuby” podrobioną książeczkę wojskową na nazwisko Antoniego Salamandry i postanowił ją wykorzystać. Najpierw jednak musiał dostać się na teren Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W tym czasie muru berlińskiego jeszcze nie zbudowano, więc jakieś szanse na powodzenie przedsięwzięcia istniały. Automat ukrył i wziął z sobą tylko pistolet „Waltera”. Pojechał pociągiem do Szczecina i 18 kwietnia 1954 r. chciał przekroczyć nielegalnie granicę z NRD na wysokości miejscowości Dołuje. Tutaj do Odry przylegał gęsty las, więc „Mucha” liczył, iż uda mu się niepostrzeżenie podejść do rzeki, by przedostać się na drugą stronę. Niestety, szybko zauważony przez patrol Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP), musiał się wycofać.

Postanowił wracać na znany sobie teren, co okazało się błędem. „Mucha” znalazł schronienie u Wincentego Pacyny we wsi Dziwińskie, położonej wśród lasów w połowie drogi między Wieluniem a Kaliszem, czyli na terenie, w którym bezpieka już intensywnie rozbudowała sieć donosicieli. Kilka dni przed jego przybyciem UB zwerbował żonę Wincentego Pacyny. Powiadomiła ona natychmiast o gościu i 26 czerwca 1954 r. „Muchę” aresztowała grupa operacyjna UB z oddalonego o 30 km Złoczewa.

Wspólny proces Józefa Ślęzaka i Stefana Wydrzyńskiego toczył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym (WSR) w Łodzi od 10 stycznia do 22 marca 1955 r. Socjalistyczna sprawiedliwość skazała „wroga ludu” na trzykrotną karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia. Mordu sądowego dokonali: Zygmunt Papczyński jako przewodniczący oraz ławnicy: kpr. Antoni Bomba i Piotr Sobolewski. Oskarżał „Muchę” prokurator wojskowy Ryszard Jakubiec. Wyrok na Józefie Ślęzaku i Stefanie Wydrzyńskim został wykonany 26 sierpnia 1955 r. w Łodzi. Miejsce ich spoczynku nie jest znane.

Ukochana Ślęzaka Marianna Rauk opuściła więzienie w Fordonie już po śmierci „Muchy” 30 kwietnia 1956 r.